

*Aleksander Wójcik – absolwent 1992, nauczyciel języka polskiego*  
**Lekcja geometrii**

Pamiętam jak dziś, była to jedna z pierwszych lekcji matematyki z panią profesor Marią Krawiec, a dokładniej – lekcja geometrii (rok 1988, październik, minął okres „ochronny” dla pierwszoklasistów). Rozpoczęły się zajęcia...Cisza. Po odpytaniu przez panią profesor kilku uczniów z ostatnich lekcji, tylko pozornie można było liczyć na błogi spokój w dalszej części zajęć. Na rozgrzewkę przed właściwą częścią lekcji geometrii ktoś z naszego towarzystwa został „wyrwany” do zadania, którym było narysowanie rombu. Romb jak romb – przed lekcją matematyki wydawało mi się, że wiem jak wygląda romb, ale gdzie tam...

Już po występie pierwszych wybrańców moje przekonanie, że wiem jak wygląda romb okazało się bardzo wątpliwe. Pierwsza osoba wywołana do tablicy zaczęła fatalnie i narysowała trójkąt. Bez słowa sprzeciwu wróciła do ławki z oceną niedostateczną. Los drugiego zawodnika był podobny, czym zdziwić się nie można było - na tablicy widniał kwadrat. I tak powstawały coraz to wymyślniejsze figury, a ich konstruktorzy dzielili los swoich poprzedników. Kiedy zaczęły już powstawać trójwymiarowe figury, chyba dziesiąta osoba wywołana do istic syzyfowej pracy drżącą ręką narysowała szkic tego „kopniętego kwadratu”.

Jakiż niewypowiedziany blask radości zawitał na twarzach nas wszystkich, którzy z ulgą odetchnęliśmy na tych parę minut. A pani profesor? Jak zwykle w takiej chwili potrafiła docenić trud ucznia, gdyż każde takie osiągnięcie porównywała do odkrycia Ameryki. I tak na lekcjach matematyki to, co graniczyło z niemożliwością stawało się możliwe...